

ZAMĘT EMOCJI I UCZUĆ. SPOŁECZEŃSTWA EUROPY WOBEK WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ*

 <https://orcid.org/0000-0002-6573-2304>

Piotr Szlanta

Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

ABSTRACT

CONFUSION OF EMOTIONS AND FEELINGS: EUROPEAN SOCIETIES IN THE FACE OF THE OUTBREAK OF WORLD WAR I

The purpose of this article is to analyze the feelings that swept through European societies in July and August 1914, during the so-called July Crisis that led up to the outbreak of war and during the first weeks of the conflict. Enthusiasm for the war prevailed mainly among the middle classes (especially the young people) and more so in the cities (especially those in which the universities or high schools were located) than in the countryside. Support for the war stemmed, inter alia, from the conviction that the war was defensive in nature, would be short, would lead to the unification and renewal of the nation, the breaking down of class and political divisions and the birth of a new culture. Representatives of the lower social strata had a more rational attitude towards it. Among them dominated anxiety, fear and depression. The health and lives of the mobilized were endangered everywhere. There was also uncertainty about the future, which was a prevailing feeling. After the outbreak of war, the societies of the belligerent parties were gripped by fear of spies. Irrespective of its scope, war enthusiasm died down as early as September 1914, with the lists of fallen soldiers, transports of wounded behind the frontlines and letters sent home from the front lines causing it.

Keywords: World War I, social reactions, fear, enthusiasm, July Crisis.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, reakcje społeczne, entuzjazm, kryzys lipcowy.

*Artykuł powstał na podstawie badań przeprowadzonych w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2018/29/B/HS3/02075.

WSTĘP

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie panoramy emocji targających społeczeństwami Europy w związku z groźbą wybuchu konfliktu zbrojnego i rozpoczęciem I wojny światowej (koniec lipca–połowa sierpnia 1914 roku) oraz próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny takich, a nie innych postaw i odczuć. Okres objęty badaniem rozpoczyna się od wystosowania 23 lipca przez Austro-Węgry ultimatum wobec Serbii. Owo wydarzenie zelektryzowało opinię publiczną i uświadomiło jej realną groźbę zaistnienia ogólnoeuropejskiego konfliktu między mocarstwami. Zaczętkowało to tak zwany kryzys lipcowy, który w ciągu niespełna dwóch tygodni doprowadził do mobilizacji i wypowiedzenia wojen między mocarstwami (1–6 sierpnia). Przez kolejne dwa tygodnie następowała koncentracja armii stron wojujących w rejonach przygranicznych.

W celu realizacji zamierzenia badawczego sięgnąłem po – siłą rzeczy – wybrane dokumenty dyplomatyczne, prasę, pamiętniki, dzienniki i teksty publicystyczne. Przy tak sformułowanym temacie badawczym nie sposób skorzystać z całości bazy źródłowej. Tematykę tę poruszali w swych pracach głównie uczeni amerykańscy, między innymi Jeffrey Verhey, Michael S. Neiberg i Roger Chickering¹.

OKRES PRZEDWOJENNY

Od zakończenia wojny niemiecko-francuskiej w 1871 roku w Europie panował pokój między mocarstwami. Nie oznaczało to bynajmniej braku napięć i kryzysów międzynarodowych. Na początku XX wieku wybuchały one z większą częstotliwością i intensywnością (bośniacki kryzys aneksyjny z przełomu lat 1908 i 1909, kryzysy marokańskie z lat 1906–1906 i 1911, kryzysy bałkańskie z lat 1912–1913), unaczynając opinii publicznej groźbę wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej. W związku z wojnami bałkańskimi „Gazeta Grudziądzka” w marcu 1913 roku donosiła: „Lecz być może, że i teraz jeszcze niebezpieczeństwo wojny zostanie zażegnane! To jednakże jest rzeczą pewną, że w najbliższych latach do owej straszliwej wojny przyjść musi! W każdym razie najbliższe lata przeżywać będziemy w ciągłych niepokojach. I z myślą o wojnie jako rzeczy nieuniknionej oswoić się musimy”². Dosłownie na kilka dni przed zamachem w Sarajewie „Ilustrowany Kurier Codzienny” oceniał:

¹ J. Verhey, *Der »Geist von 1914« und die Erfindung der Volksgemeinschaft*, Hamburg 2000; M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013; R. Chickering, „War Enthusiasm?” *Public Opinion and the Outbreak of War in 1914* [w:] *An Improbable War: The Outbreak of World War I and European Political Culture before 1914*, eds. H. Afflerbach, D. Stevenson, New York 2007.

² *Dookoła wojny*, „Gazeta Grudziądzka”, 11 III 1913 r., s. 1.

Wbrew oficjalnym uspokajającym zapewnieniom napięcie między Wiedniem a Petersburgiem nieustannie postępuje [...]. Austriai Rosja [...] żyją obecnie jako sąsiedzi na stopie nieprzyjacielskiej. Oba te mocarstwa nienawidzą się serdecznie [...]. Ta dzisiejsza nienawiść jest faktem, niepodlegającym najmniejszej wątpliwości [...]. Wojna wpływu na Bałkanie rozpoczęła się straszna na noże! Na wszystkich punktach. Po jednej stronie Austria ze swoimi sojusznikami, a po drugiej Rosja z pomocą Francji i Anglii. Pod taką perspektywę szykuje się najbliższa wielka wojna w Europie³.

Społeczeństwa europejskie przez lata oswajały się z perspektywą wojny ogólnoeuropejskiej. Tak było na przykład w 1912 roku podczas kryzysu poprzedzającego wybuch wojny bałkańskiej i w jej trakcie. Jak donosili austro-węgierscy konsulowie z Warszawy, społeczeństwo Królestwa Polskiego z pesymizmem oczekiwało na nieuchronną wojnę rosyjsko-austro-węgierską. Te nastroje wyrażały się między innymi w alarmistycznych w tonie artykułach prasowych i krążących plotkach, na przykład o mającej nastąpić mobilizacji⁴. W październiku 1912 roku szerokie warstwy społeczne obawiały się wybuchu wojny na wiosnę 1913 roku⁵. Po odwołaniu pod koniec miesiąca częściowej mobilizacji, zarządzanej jeszcze we wrześniu na planowe jesienne manewry, nastroje w Królestwie Polskim nieco się uspokoiły⁶. Strach przed wojną ponownie osiągnął wysoki pułap na początku grudnia 1912 roku. Po zaborze rosyjskim krążyły pogłoski, że od 1 stycznia 1914 roku w Galicji nie będą mogły się uczyć dzieci pochodzące z Kongresówki, zaś przeorysza jednego z klasztorów wzywała rodziców do zabierania swoich dzieci ze szkoły klasztornej, gdyż w budynku miał wkrótce powstać szpital polowy⁷. W monarchii naddunajskiej na przełomie listopada i grudnia 1912 roku przeprowadzono częściową mobilizację, o połowę zwiększając siły stacjonujące w Galicji. Ten wyraźny wzrost obecności wojsk wywołał wręcz panikę wśród miejscowej ludności, przekonanej o nieuchronności wojny⁸. Jak donosił przebywający w tych dniach w Galicji Henryk Sienkiewicz, czasy stały się „takie niepewne, że nie wiadomo, co będzie za tydzień lub dwa i czy koleje będą przewozić kogokolwiek oprócz wojska. Tak można wywnioskować z gazet, bo przecież nikt nic nie wie”⁹.

³ *Napięcie austrijacko-rosyjskie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 VI 1914 r., s. 1–2.

⁴ Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv [dalej: HHStA], PA XXXVIII, nr 357, b.p., List Andriana do Berchtolda, Warszawa, 15 III 1912 r.; List Radimský’ego do Berchtolda, Warszawa, 2 X 1912 r.

⁵ Ibidem, List Andriana do Berchtolda, Warszawa, 19 X 1912 r.

⁶ Ibidem, List wicekonsula Kereminića do Berchtolda, Warszawa, 26 X 1912 r.

⁷ Ibidem, List Andriana do Berchtolda, Warszawa, 7 XII 1912 r.

⁸ S.R. Williamson, *Austria-Hungary and the Origins of the First World War*, New York 1991, s. 121–122.

⁹ Cyt. za: J. Szublewski, *Sienkiewicz. Żywy pisarz*, Warszawa 2006, s. 426.

REAKCJE NA WYBUCH WOJNY

Wybuchowi wojny (czy też wojen, gdyż wielkie mocarstwa wypowiadały sobie wojnę w dniach 1–6 sierpnia) towarzyszyły gwałtowne reakcje społeczne. W pamięci o tamtych wydarzeniach przez wiele dekad dominował obraz żywiołowych manifestacji radości i entuzjazmu z powodu wojny. Po udekorowanych flagami państwowymi ulicach miast europejskich do później nocy spacerowały rozentuzjasmowane tłumy wyśpiewujące patriotyczne pieśni i wykrzykujące podobne w treści hasła. Wivatowano na cześć monarchów i armii, podrzucano w górę lub oklaskiwano napotkanych oficerów i wygrażano wrogom. W górę leciały kapelusze i czapki, a obcy ludzie rzucali się sobie w objęcia. W gwar uliczny wdzierały się dźwięki melodii wygrywane przez orkiestry wojskowe i uderzenia dzwonów kościelnych. „Miasto trzęsło się w radosnej jakiejś febrze”¹⁰ – o atmosferze panującej w Krakowie pisał Ignacy Daszyński. Prowojenne demonstracje organizowano w innych miastach monarchii naddunajskiej, między innymi w Wiedniu, Budapeszcie, Zagrzebiu, Pradze czy we Lwowie¹¹. „Kto w ostatnich tygodniach lipca przemierzał ulice Szczytna, ten nie poznałaby tego normalnie cichego miasteczka. Powietrze było jak naładowane elektrycznością”¹² – zanotował oficer stacjonującego tam batalionu jebrów. Filozof i matematyk Bertrand Russell napisał: „Spędziłem wieczór [4 sierpnia] spacerując po ulicach, zwłaszcza w pobliżu Trafalgar Square, obserwując wivatujące tłumy i wczuwając się w emocje przechodniów. Wtedy i w następnych dniach odkryłem ku swemu zdziwieniu, że zwykli mężczyźni i kobiety byli zachwyceni perspektywą wojny”¹³. Oddajmy głos rosyjskiemu oficerowi, generałowi Aleksandrowi Łukomskiemu:

Deklaracja wojny z Niemcami została przez wszystkie kręgi rosyjskiego społeczeństwa odebrana z entuzjazmem. Mówię z „Niemcami”, ponieważ o Austro-Węgrzech niemal wcale nie wspomniano; nie było urazu wobec nich i wszyscy uważali, że za wszystko należy winić Niemcy [...] i pod pałacem zostały zorganizowane manifestacje oddające nastrój całego narodu rosyjskiego. Nikt nie może twierdzić, że ludzi pod Pałac Zimowy spędzono siłą albo że manifestacje zorganizowała policja¹⁴.

Tę opinię potwierdzają inne relacje¹⁵. Niezależnie od tego ludzie rzucili się do banków, aby wyjąć swe oszczędności, oraz do sklepów, aby zrobić zapasy żywności. Na

¹⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926, s. 158. Więcej o postawach Polaków w kryzysie lipcowym zob. P. Szlanta, *Wiara w znajome dziś, wiara w niepewne jutro. Polacy wobec wybuchu Wielkiej Wojny* [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 15–29.

¹¹ M. Rauchensteiner, *Der erste Weltkrieg und das Ende des Habsburgermonarchie*, Wien 2013, s. 151–152; D. Szabó, *Wer war 1914 in Ungarn begeistert und wofür, Der Erste Weltkrieg aus ungarischer Sicht*, Hg. R. Fizizker, C. Szabó, Wien 2015, s. 171–175.

¹² E. Balla, *Im Yorkschen Geist. Der deutsche Frontsoldat und seine Seele*, Berlin 1926, s. 5 (tłum. P.S.).

¹³ Cyt. za: J. Joll, G. Martel, *Przyczyny wybuchu pierwszej wojny światowej*, tłum. P.K. Frankowski, Warszawa 2008, s. 319.

¹⁴ A. Loukomsky, *Memoirs of the Russian Revolution*, Westport 1922, s. 13–14.

¹⁵ W.A. Suchomlinow, *Erinnerungen*, Berlin 1924, s. 382; B. Gourko, *Memoirs and Impressions of War and Revolution in Russia 1914–1917*, London 1918, s. 16–17; J. Keengan, *The First World War*, New York 1999, s. 71.

rynku zaczęło brakować monet. Jednym z bardziej poszukiwanych „towarów” były informacje. Przed redakcjami gazet, urzędami pocztowymi, kioskami z gazetami i słupami ogłoszeniowymi oraz w kawiarniach zbierali się podekscytowani i żądni najnowszych informacji ludzie, żywo dyskutujący o bieżących wypadkach. Atmosferę panującą we Lwowie opisał Józef Białynia-Chołoddecki: „Ludność żyła z dnia na dzień tylko, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę. Krótki sen, skromny posiłek, a poza tem ciągnęła gonitwa za wrażeniami, za nowinami, zbieranie wieści i – plotek [...]. Największa liczba ciekawych przerzucała czasopisma, czytała je, porównywała”¹⁶.



Ilustracja 1. Przemarsz piechoty francuskiej przez ulice Paryża, sierpień 1914 roku (zbiory autora)

Cześć osób, które wyległy na ulice, uczyniła to właśnie w poszukiwaniu informacji, ale także poczucia bezpieczeństwa w większej grupie, bezpieczeństwa zachwianego niecodzienną sytuacją, jaką stanowiła ogólnoeuropejska wojna. Sporo było wśród nich niezaangażowanych obserwatorów. Jak odnotował w swych pamiętnikach ziemian z Litwy Eugeniusz Romer, który w ostatnich dniach lipca przebywał w Berlinie, 28 lipca w manifestacjach prowojennych brali udział głównie młodzież i studenci, tłum nie był zbyt wielki, a przeważali zwykli gapię¹⁷.

¹⁶ J. Białynia-Chołoddecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914–22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 34.

¹⁷ E. Romer, *Dziennik*, t. 1, Warszawa 1995, s. 22–23.



Ilustracja 2. Prowojenna demonstracja w Berlinie, lipiec lub sierpień 1914 roku (zbiory autora)



Ilustracja 3. Odjazd wojsk węgierskich na front, sierpień 1914 roku (zbiory autora)

Podobnie było w innych państwach. Poza tym liczba uczestników demonstracji prowojennych stanowiła niewielki odsetek mieszkańców metropolii.

Dla przykładu, według szacunków brytyjskiej prasy, 3 sierpnia pod Buckingham Palace demonstrowało 6000–10 000 osób, co w porównaniu z siedmioma milionami mieszkańców Londynu było skromnym rezultatem¹⁸. Prowojenne demonstracje były do pewnego stopnia podsycane przez władze. Policja nie pozwalała na przykład demonstrować sprzeciwu wobec zbliżającej się wojny na najbardziej prestiżowych placach i ulicach stolic, rezerwując je dla zwolenników polityki rządu. Ponadto na różne sposoby (choćby rozdając papierosy czy drobne sumy pieniędzy) nakłaniano biedniejsze osoby do brania udziału w patriotycznych demonstracjach w centrach miast¹⁹. Także pełni zapału i patriotycznego uniesienia dziennikarze, jeszcze przed wprowadzeniem cenzury wojennej, mogli celowo prezentować wyidealizowany obraz skupionej wokół władz wspólnoty narodowej, gotowej bronić swej ojczyzny przed zagrożeniem egzystencjalnym ze strony wrogów. Poparcie dla wojny przez poszczególne tytuły prasowe często utożsamiano w tych dniach z identyfikacją z państwem i narodem²⁰. Poszczególne osoby mogły na zmianę odczuwać strach i entuzjazm lub za maską tego drugiego skrywać ten pierwszy. W przypadku oprawy przemarszu wojsk na stacje kolejowe mogło chodzić o dodanie otuchy żołnierzom spieszącym na front w obronie napadniętej ojczyzny oraz zapewnienie ich godnego pożegnania przez lokalne społeczności. Nie musiało to wcale oznaczać pozytywnego stosunku do samej wojny²¹. Do tego po latach eskalacji i deeskalacji kryzysów i niepewności, życia w cieniu potencjalnego wybuchu konfliktu zbrojnego, jego ostateczne nadejście mogło być przyjęte przez część osób z ulgą²². Lepsza wydawała się otwarta wojna, mająca raz na długi czas rozstrzygnąć istniejące spory, niż stan ciągłej niepewności i napięcia.

NIENAWIŚĆ I OBURZENIE NA WROGA

Emocją integralnie powiązaną z wojną jest nienawiść do wroga, oskarżonego o doprowadzenie do wybuchu konfliktu zbrojnego. Bodaj we wszystkich krajach, które znalazły się w stanie wojny, wkrótce po jej rozpoczęciu opublikowano specjalnie spreparowane zbiory dokumentów dyplomatycznych, zrzucających winę za wywołanie wojny na swych przeciwników. Wszystkie państwa uczestniczące w konflikcie deklarowały, że toczą sprawiedliwą wojnę obronną i zostały przez sąsiadów

¹⁸ A. Gregory, *The Last Great War: British Society and the First World War*, Cambridge 2008, s. 13–16.

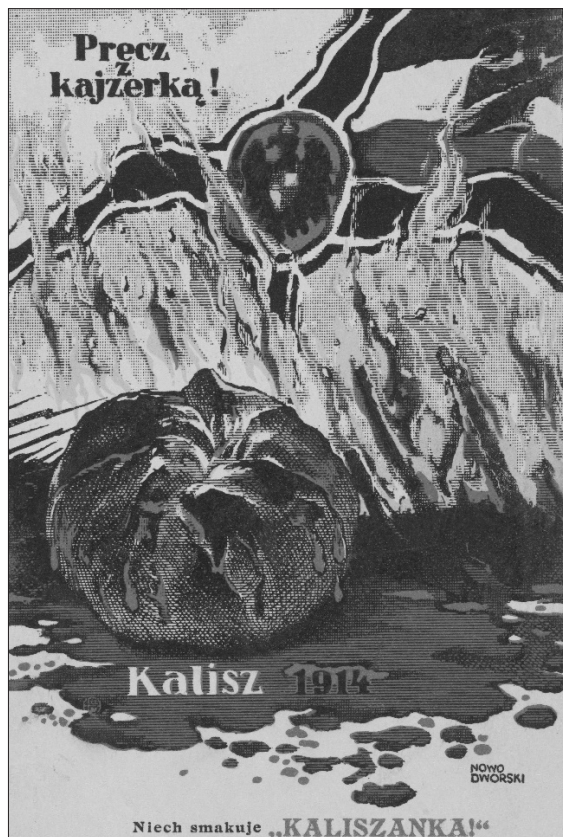
¹⁹ R. Chickering, "War Enthusiasm?" *Public Opinion...*, s. 209; M.S. Neiberg, op. cit., s. 167.

²⁰ D. Szabó, op. cit., s. 172; M.S. Neiberg, op. cit., s. 139.

²¹ A. Gregory, op. cit., s. 34–35.

²² *Ibidem*, s. 115.

napadnięte²³. Nawet w Niemczech, które formalnie wypowiedziały wojnę Rosji i Francji oraz najechały na Belgię, powszechnie uważano, że zostały do tego zmuszone. „Wpycha się nam miecz do ręki”²⁴ – deklarował w mowie z balkonu swego berlińskiego zamku 31 lipca cesarz Wilhelm II.



Ilustracja 4. Przykład oczyszczania języka z obcych zwrotów. Autor plakatu wzywa do zmiany nazwy bułki ze względu na okrucieństwo popełnione przez Niemców w Kaliszu (zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie, polona.pl)

²³ M. Górny, *Wielka wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014, s. 44–45; M.S. Neiberg, op. cit., s. 15, 126–129, 144–150.

²⁴ *Deutsche Quellen zur Geschichte des Ersten Weltkrieges*, Hg. W. Bihl, Darmstadt 1991, nr 1, s. 43.

Od końca lipca w porywie patriotycznego uniesienia dokonywano „unarodowienia” obco brzmiących nazw restauracji czy dań. Jak wspominał austriacki literat Stefan Zweig:

Zwalczano Francję i Anglię w Wiedniu i w Berlinie, na Ringstrasse i Friedrichstrasse, co było oczywiście najwygodniejsze. Ze sklepów usuwano francuskie i angielskie napisy, nawet klasztor „Zu den Englischen Fräulein” musiał zmienić nazwę, gdyż drażniła naród, który nie wiedział, że *englisch* oznacza „anielski”, a nie „angielski”. [...] Szekspira wygnano ze scen niemieckich, Mozarta i Wagnera z francuskich i angielskich sal koncertowych²⁵.

W Berlinie Cafe Piccadilly przemianowano na Deutsches Cafe, Moulin Rouge na Jungmühle, zaś w Hamburgu Cafe Belvedere na Kaffeehaus Vaterland²⁶. W porywie nacjonalistycznego uniesienia zrusyfikowano nazwę rosyjskiej stolicy, która z Petersburga stała się Piotrogradem. W Rosji zakazano także publicznego używania języka niemieckiego²⁷.

Emocje te powiązane były ze wzrostem poczucia zagrożenia. W całej Europie zapanowała psychoza strachu przed szpiegami i dywersantami. Prasa donosiła o niebezpieczeństwie zatruć ujęć wody i żywności oraz ataków dywersyjnych, na przykład na mosty. Niemcy przemierzać miały jadące z Francji do Rosji ciężarówki wypełnione złotem. Wielokrotnie dochodziło do zatrzymania podejrzanych pojazdów czy spontanicznej budowy zapór na drogach²⁸. Na ulicach miast europejskich trwało istne polowanie na cudzoziemców, które przybierało nierzadko groteskowe formy. 3 sierpnia w Berlinie na Potsdamer Platz w ciągu pół godziny tłum ujął aż czterech „rosyjskich szpiegów”, a na jednym ze stołecznych dworców patrioci w ciągu dnia przyprowadzili policji 63 rzekomych szpiegów. Aktorka Asta Nielsen podczas przechadzki po Unter den Linden została wzięta za Rosjanę. Zaniepokojenie budziły osoby z odmiennym akcentem, o czym miała się przekonać rodowita Bawarka, która udała się z wizytą do Kolonii. Prasa w północnych Niemczech przestrzegała, aby nie mylić Rosjan z obywatelami państw neutralnych – Duńczykami i Szwedami. Z kolei francuskich agentów przebranych za pruskich oficerów można było poznać po niezbyt dopasowanych mundurach. W Olsztynie aresztowano oficerów, którzy po przyjeździe do nieznanego im miasta pytali przechodniów o drogę do koszar, gdzie – zgodnie z rozkazem mobilizacyjnym – mieli się stawić²⁹. Mania szpiegowska nie ominęła Rosji. Szczególnie podejrzani byli Żydzi i Niemcy bałtyccy, ale także wywodząca się z Niemiec caryca. W obawie przed szpiegami w strefie nadgranicznej w zasadzie zakazano poruszania się prywatnymi samochodami³⁰. Hodowcom gołębi pocztowych nakazano ich wydanie.

²⁵ S. Zweig, *Świat wczorajszy. Wspomnienia pewnego Europejczyka*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 2016, s. 225.

²⁶ J. Verhey, op. cit., s. 151–152; O. Janz, *14 – Der grosse Krieg*, Frankfurt am Main 2013, s. 186.

²⁷ W.A. Suchomlinow, op. cit., s. 382; M. Górny, op. cit., s. 48–49.

²⁸ A. Watson, *Ring of Steel: Germany and Austria-Hungary in World War I. The People's War*, New York 2014, s. 76–77.

²⁹ J. Verhey, op. cit., s. 146–155; *Das 1. Masurische Infanterie-Regiment Nr 146 (1897–1919)*, Hg. Der Verein ehemaliger Offiziere des Regiments, Berlin 1929, s. 15.

³⁰ *Pamiętnik Księżnej Marii Dzdzisławy Lubomirskiej 1914–1918*, oprac. J. Pajewski, Poznań 1997, s. 13.

We Francji już od afery Dreyfussa modne było tropienie Żydów rzekomo znajdujących się na niemieckiej służbie. Léon Daudet w książce wydanej w 1913 roku „demaskował” niemiecko-żydowską siatkę szpiegowską. Jeden z francuskich właścicieli, który pochodził z prowincji i nie posługiwał się dobrze francuskim językiem literackim, wystawił przed sklepem napis, że nie mówi po niemiecku, ale w dialekcie. Na Montmarte tłum zaatakował filię szwajcarskiej firmy spożywczej Maggi podejrzewanej, że na polecenie Niemców zatrzuwa żywność. Plakaty z reklamą jej bulionu miały natomiast zawierać zaszyfrowane informacje dla nacierających wojsk niemieckich i dlatego ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało ich zrywanie. Brytyjczycy żyli w przekonaniu, że od lat wśród nich funkcjonuje sieć niemieckich agentów, pracujących pod przykrywką fryzjerów, kelnerów czy urlopowiczów. Szpiegomanie wzmacniały poczytne powieści sensacyjne *Inwazja 1910* i *Szpiedzy Cesarza* pióra Williama Le Queux. Kreślił on wizję inwazji Niemców na Wyspy Brytyjskie, przygotowaną przez armię szpiegów, którzy do zdobywania poufnych informacji wykorzystywali brytyjską prostoduszność i nadmierne zaufanie³¹.

KRWAWA KUŹNIA NARODÓW

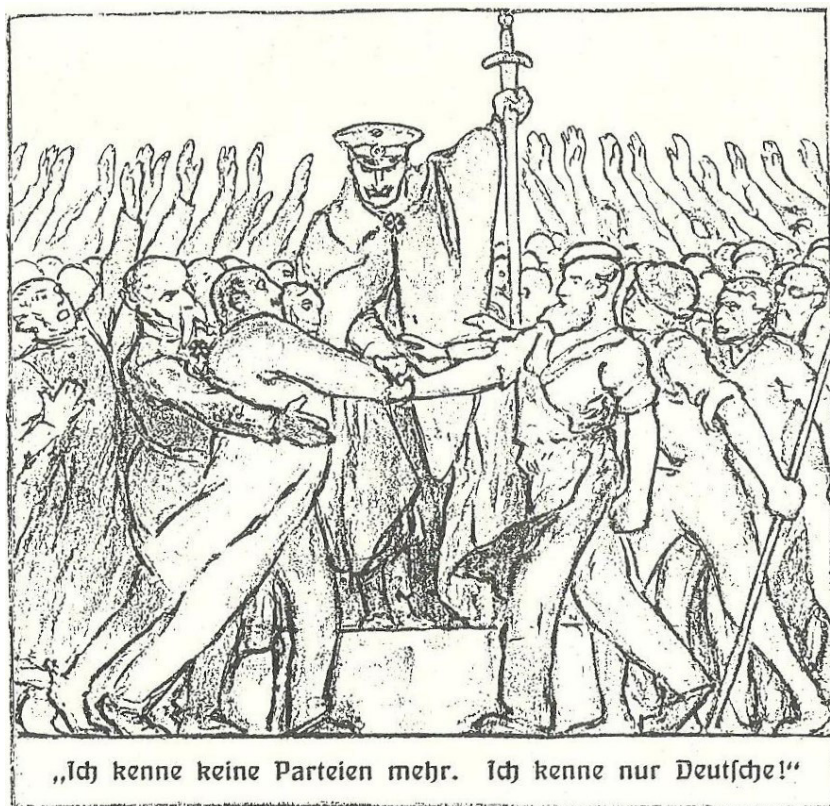
Jakie źródła miały opisane wyżej prowojenne nastroje, niezależnie od ich rzeczywistej skali? Wieść o wybuchu wojny wielu przyjęło jako rozpoczęcie nowej ery, od dawna oczekiwany przełom. Wierzono, że odsunie ona na bok partykularne interesy różnych grup społecznych, przełamie podziały na klasy, religie, grupy społeczne czy partie polityczne, scalając je w harmonijne wspólnoty. Miała ona doprowadzić do renegotjacji umowy społecznej oraz do zmniejszenia różnic społecznych i politycznych, oczyścić społeczeństwo z egoizmu, słowem, przebudować naród na nowych, bardziej sprawiedliwych i demokratycznych zasadach³². W swej mowie balkonowej z 4 sierpnia 1914 roku, wygłoszonej do tłumów zebranych przed zamkiem berlińskim, Wilhelm II wypowiedział następujące słowa: „Od dzisiaj nie znam już żadnych partii ani wyznań, dziś jesteśmy wszyscy niemieckimi braćmi i tylko niemieckimi braćmi”³³. Odnosiło się to do wszystkich grup traktowanych dotychczas z mniejszą lub większą podejrzliwością: między innymi Żydów, socjaldemokratów czy katolików. Oferta wydawała się atrakcyjna – wielu poddanych cesarskich wyznających judaizm zgłaszało się do wojska na ochotnika, chcąc udowodnić swój niemiecki

³¹ J. Joll, G. Martel, op. cit., s. 338–339; H. Pogge von Strandmann, *The Mood in Britain in 1914* [w:] *The Legacies of Two World Wars: European Societies in the Twentieth Century*, eds. L. Kettenacker, T. Riotte, New York 2011, s. 60–65; P. Szlanta, *Maruderzy armii informacyjnej. Plotki podczas kryzysu lipcowego w 1914 r. i pierwszych dni wojny*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 2, s. 381–399.

³² M.S. Neiberg, op. cit., s. 128–129.

³³ *Kriegs-Rundschau. Zeitgenössische Zusammenstellung der für den Weltkrieg wichtigen Ereignisse, Urkunden, Kundgebungen, Schlacht- und Zeitberichte*, Bd. 1: *Von den Ursachen des Krieges bis zum Anfang des Jahres 1915*, Hg. der Täglichen Rundschau, Berlin 1915, s. 43.

patriotyzm³⁴. Ta ponadkonfesyjna i ponadpolityczna zgoda narodowa przejawiała się w jednomyślnym głosowaniu w parlamentach za kredytami wojennymi. W Rosji przeciw opowiedziało się tylko pięciu bolszewickich posłów do Dumy Państwowej³⁵. Na czas wojny partie polityczne zawiesiły swoje spory. W Niemczech ogłoszono *Burgfrieden* (pokój wewnętrzny), zaś we Francji *unionsacrée* (świętą unię)³⁶.



Ilustracja 5. Apoteoza zgody narodowej w Niemczech (*Burgfrieden*) ze słowami cesarza Wilhelma II: „Nie znam już żadnych partii, znam tylko Niemców” (zbiory autora)

Podobne zjawisko obserwowano na ziemiach polskich. Jak zanotowała pod datą 4 sierpnia w swych dziennikach Maria Lubomirska: „Wieczorem szły pod naszymi

³⁴ Szerzej zob. A. Elon, *Bez wzajemności. Żydzi–Niemcy 1743–1933*, tłum. Krystyna Bratkowska, Aleksandra Geller, Warszawa 2012, s. 323–383.

³⁵ J. Joll, G. Martel, op. cit., s. 317.

³⁶ J.-B. Duroselle, *Wielka Wojna Francuzów 1914–1918*, tłum. Agata Ciastek, Warszawa 2006, s. 42–51; G. Krumeich, *Burgfrieden/Union sacrée [w:] 1914–1918 – online: International Encyclopedia of the First World War*, eds. U. Daniel, P. Gatrell, O. Janz, H. Jones, J. Keene, A. Kramer, B. Nasson, issued by Freie Universität Berlin, Berlin, 11 X 2016 r., DOI:10.15463/ie1418.10973.

oknami liczne oddziały wojska, długim korowodem. Towarzyszył im tłum entuzjastyczny, krzyczący hurra!!! Niech żyje armia! Cała ulica drżała zapałem. Wstrząsający był to widok w tę gwiaździstą noc. Gdzież mary przeszłości? Czy Kościuszkę dreszcz w grobie nie przeszywa?³⁷ Z kolei gdy arcybiskup warszawski powrócił w połowie października z Rzymu do swej diecezji, był zszokowany przejawami braterstwa polsko-rosyjskiego i panującym nastrojem. Jak zanotował: „serdeczne stosunki inteligencji i sfer wyższych polskich z rosyjskimi, zbratania polskiego ludu z »naszymi braćmi Słowianami« i z »naszym« wojskiem, zawieranie małżeństw przez dziewczęta polskie w cerkwi... jakby zapomniano na zawsze o przeszło stuletniej niewoli... o wszystkich krzywdach, jakich od Rosjan doznaliśmy...»³⁸. W Królestwie Polskim zaobserwowano współpracę skłóconych dotąd środowisk polskich i żydowskich. Dla przykładu w połowie sierpnia 1914 roku komitet obywatelski w podwarszawskim Wołominie przyjął ofertę współdziałania za strony miejscowych Żydów. Jak oceniała Zofia Nałkowska, taka idylla przed trzema tygodniami byłaby nie do pomyślenia³⁹. Wspólny wróg jednoczył także naród włoski. Jak miał stwierdzić generał Luigi Cadorna: „Wojna jest nam potrzebna, aby odrodzić naród. Może to być tylko wojna z Austro-Węgrami, bo jest to jedyny przeciwnik zdolny naród skonsolidować»⁴⁰.

Zwolennicy społecznego darwinizmu widzieli w wojnie narzędzie do realizacji postulowanych przemian wewnętrznych, integralny element dziejów i nośnik postępu, zjawisko wręcz pożądane. Była ona traktowana jak proces naturalnej selekcji, a przetrwać ją miały jednostki, narody i państwa najlepiej przystosowane. Perspektywę wiecznego pokoju uważali za nierealną i szkodliwą. Długotrwałe okresy pokoju miały przynieść społeczeństwom skostnienie, triumf materializmu i stopniową degrengoladę moralną. Wojnę postrzegali jako *katharsis*, która z jednej strony oczyszcza stosunki między państwami, z drugiej zaś sprzyja krzewieniu takich wartości, jak samopoświęcenie, ofiarność, karność, odwaga, braterstwo czy wierność, wyrывая ludzi z okowów materializmu, egoizmu i konsumpcjonizmu. Miała ona zatem uszlachetniać⁴¹.

Bez wojen świat zszedłby do poziomu małp – argumentowali radykałowie, na potwierdzenie swej tezy przywołując też wyrwane z kontekstu słowa Chrystusa: „Nie mniemajcie, że przyszedłem zsyłać pokój na ziemię; nie przyniosłem pokoju, ale miecz»⁴². Lider Związku Pangermańskiego Heinrich Claß przekonywał, że wojna jest „lekarzem naszych dusz, który uzdrawia najsilniejszymi lekami»⁴³, a bez niej nastąpiłby regres całej ludzkości, gdyż mniej wartościowe i podupadłe rasy zagłuszyłyby te zdrowe i zdolne do rozwoju. Z kolei szef austro-węgierskiego sztabu generalnego generał Franz Conrad von Hötzendorf stwierdził: „Życie człowieka jest nieustanną

³⁷ *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławy Lubomirskiej...*, s. 15.

³⁸ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000, s. 123.

³⁹ Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. II: 1909–1917, Warszawa 1976, s. 342.

⁴⁰ M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, tłum. B. Szymczak, Warszawa 1992, s. 97.

⁴¹ F. Bernhardt, *Germany and the Next War*, New York 1912, s.16–55.

⁴² Mt 10,34.

⁴³ D. Frymann (H. Class), *Wenn ich Kaiserwäre. Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Leipzig 1914, s. 183. (tłum. P.S.).

walką w każdej formie; wieczny pokój jest – niestety – utopią, w którą wierzą tylko filantropijni ignoranci. Naród, który składa broń, pieczętuje tym swój los⁴⁴. Wtórował mu wieloletni dyrektor wiedeńskiego Archiwum Wojennego (Kriegsarchiv), austro-węgierski generał Emil Woinovich von Belobreska: „Dodatnią zaś stroną krwawych zapasów wojennych jest to, że w skutkach swoich stają się one dla narodu »źródłem moralnego wyzwolenia, kąpielą stalową«, z której ludzkość wychodzi fizycznie i duchowo odrodzona, etycznie wzmocniona i nowymi przejęta nadziejami i szlachetnymi pragnieniami. Zbyt długi pokój wytwarza atmosferę duszną, pełną szkodliwych, życie i rozwój narodów zatruwających miazmatów⁴⁵. Taki stosunek do zjawiska wojny potęgowała popularność, oczywiście w zwulgaryzowanej formie, filozofii Friedricha Nietzschego. W plecakach tysięcy – nie tylko niemieckich – żołnierzy walczących w I wojnie światowej były popularne wydania sztandarowego dzieła Nietzschego *Tako rzecze Zaratustra*⁴⁶.

Opinie o pozytywnym wymiarze wojny wyrażali nie tylko wojskowi. Takie poglądy były obecne również wśród przedstawicieli innych warstw społecznych. Jak pisała w połowie sierpnia 1914 roku Zofia Nałkowska:

Wojna jest nie tylko rozlewem krwi, zdziczeniem i klęską. Jest jeszcze szerokim wichrem dla oddechu, zdemaskowaniem nieznanymi wartości, grą higieniczną przerażających zdumień i niespodzianek. Ogląda się wtedy rozległe, przyrodnicze instynkty olbrzymich gromad ludzkich. Aż dziwne, jakim olbrzymim cementem staje się ludzka nienawiść, silniejszym od wszelkiej miłości. Jak łączy wspólne niebezpieczeństwo i rozpacz, a nie wspólny dobrostan i szczęście⁴⁷.

Wtórowała jej galicyjska arystokratka Matylda z Windisch-Graetzów Sapieżyna:

Jestem szczerze przekonana, że te wielkie wydarzenia i okropne cierpienia muszą oczyścić i zahartować charaktery, co jest bardziej potrzebne niż chleb powszedni! Młodzi ludzie, którzy dla spełnienia obowiązku znoszą niedostatki, niebezpieczeństwa i cierpienia oraz ryzykują życie, z tych prób wychodzą poważniejsi i silniejsi⁴⁸.

Wszędzie główną siłą fali hurrapatriotyzmu i gorączki wojennej była młodzież, zwłaszcza w ośrodkach akademickich. Dla młodych wojna stanowiła oderwanie od rutyny, kontroli rodziców, możliwość przeżycia przygody i uzyskania sławy, wzięcia udziału w czymś wielkim czy odbycia podróży do dalekich krajów⁴⁹. Nauczyciele szkół średnich i wyższych wywierali na swych uczniów i studentów presję, aby ci wstępowali ochotniczo w szeregi armii. Ta kategoria ludności była nadreprezentowana wśród ochotników. Wszędzie w szkołach kształcono ich w duchu kultu armii i munduru, zaś parady i inne uroczystości z udziałem wojska integrowały społeczeństwa. I rzeczywiście do punktów werbunkowych zgłaszały się całe klasy. W sierpniu

⁴⁴ F. Conrad von Hötzendorf, *Aus meiner Dienstzeit 1906–1918*, Bd. 1, Wien 1921, s. 169 (tłum. P.S.).

⁴⁵ *W obronie wojny*, „Gazeta Toruńska”, 3 III 1912 r., s. 1.

⁴⁶ J. Joll, G. Martel, op. cit., s. 327.

⁴⁷ Z. Nałkowska, op. cit., s. 342.

⁴⁸ M. Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003, s. 286.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 163.

1914 roku w Niemczech na ochotnika zgłosiło się do wojska 250 000 osób, z czego armia wcieliła 143 922⁵⁰. Na Wyspach Brytyjskich od początku miesiąca do 22 sierpnia do wojska wstąpiło 100 000 ochotników, choć nie wszyscy uczynili to z pobudek patriotycznych⁵¹.



Ilustracja 6. Australijski plakat werbunkowy nawiązujący do zamiłowania Australijczyków do sportu (zbiory autora)

Za wojną opowiedziała się znaczna część intelektualistów, między innymi Max Weber i Tomasz Mann⁵². Jak wspominał ten ostatni: „Wojna! Odczuwaliśmy oczyszczenie, uwolnienie, ogromną nadzieję”⁵³. Wojna była popularna także wśród niemieckich artystów awangardowych, którzy widzieli w niej szansę na przełamanie impasu w sztuce oraz narodziny nowej niemieckiej kultury o większej witalności. Wojna miała przynieść przełom, ożywienie i uwolnienie sił młodości⁵⁴. Podobne poglądy wyrażali włoscy futuryści, którzy w 1915 roku, po przystąpieniu Włoch do wojny, zgłaszała się na ochotnika do wojska. Dostrzegali w wojnie dynamiczne zjawisko, wierząc

⁵⁰ A. Watson, op. cit., s. 84–86.

⁵¹ A. Gregory, op. cit., s. 30–33; H. Pogge von Strandmann, op. cit., s. 69.

⁵² M.S. Neiberg, op. cit., s. 162.

⁵³ V. Ullrich, *Die nervöse Großmacht 1871–1918. Aufstieg und Untergang des deutschen Kaiserreiches 1871–1918*, Frankfurt am Main 2001, s. 264 (tłum. P.S.).

⁵⁴ W.J. Mommsen, *Bürgerstolz und Weltmachtstreben. Deutschland unter Wilhelm II. 1890 bis 1918*, Berlin 1995, s. 831–834.

w oczyszczającą moc przemocy, która doprowadzi do narodzin nowego, lepszego świata⁵⁵. Wśród wiwatujących tłumów dużą rolę, oprócz męskiej młodzieży szkół średnich i wyższych, odgrywały młode kobiety z klas średnich. Serwowały one zmobilizowanym żołnierzom napoje, rozdawały kwiaty, słodycze, papierosy, kartki pocztowe i inne drobne prezenty. W tych dniach dochodziło do łamania sztywnych zasad moralności wiktoriańskiej w relacjach między przedstawicielami płci przeciwnych⁵⁶.

Jakkolwiek dziwnie nie brzmiałoby to z dzisiejszej perspektywy, część osób traktowała wojnę jako przygodę, oderwanie od monotonii życia codziennego. W przypadku klas wyższych na wojnę patrzono jak na rodzaj krwawego sportu lub polowania⁵⁷. Ludzie z niższych warstw społecznych ze zdziwieniem odkrywali z kolei, że założenie przez nich munduru zmienia postrzeganie ich przez społeczeństwo. „Na ulicach powstawały spontaniczne pochody, nagle pojawiały się wszędzie sztandary, wstęgi i orkiestry, młodzi rekruci maszerowali triumfalnie, a twarze ich były rozjaśnione, gdyż napotkali wszędzie owacje, oni, szarzy ludzie dnia powszedniego, na których zazwyczaj nikt nie zwraca uwagi, których nikt nie honoruje”⁵⁸ – oceniał Zweig.

Nie bacząc na doświadczenia wojny secesyjnej, burskiej czy japońsko-rosyjskiej, w europejskich kręgach wojskowych powszechnie hołdowano wyidealizowanej i fałszywej wizji wojny: krótkiej, kilkutygodniowej kampanii, której wynik zależał od szybkości mobilizacji, sprawności linii kolejowych i bohaterstwa jednostek. Sztabowcy armii brytyjskiej przewidywali, że na froncie zachodnim skończy się ona po siedmiu większych bitwach. Jak oceniał niemiecki historyk Christian Graf von Krockow:

Toteż nie było planów obliczonych na długie zmagania; sądzono, że niebawem – gdy opadną jesienne liście, a najpóźniej około Bożego Narodzenia – wrócą do domu strojni w świeży laur, godni sławy przodków bohaterów. A poległych będzie akurat tylu, by stowarzyszenie kombatanów mogło corocznie urządzać uroczyste obchody⁵⁹.

Nikt nie spodziewał się, że śmierć będzie pochłaniała miliony ofiar, żołnierze na polu bitwy gnić będą w okopach latami, ginąc z rąk niewidocznego wroga, działającego często za pośrednictwem śmiertcionośnych maszyn czy gazu. Na zjawisku wojny nie ciążyły – jak dzisiaj – odium dwóch wojen światowych i groźba atomowej zagłady. Traktowano ją jako przedłużenie polityki i legalną metodę rozwiązywania sporów międzynarodowych. Zmienił to dopiero pakt Brianda-Kelloga 1928 roku⁶⁰.

⁵⁵ O. Janz, op. cit., s. 213–215.

⁵⁶ *Das Grenadier-Regiment Kronprinz (1. Ostpreßisches) Nr 1 im Weltkrieg*, Bd. I: *Die Ereignisse von Kriegsbeginn bis zum 21. Juli 1916*, Hg. F. von Gottberg, Berlin 1927, s. 15; M. Rauchensteiner, op. cit., s. 151.

⁵⁷ G. Mann, *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, tłum. A. Kopacki, Olsztyn 2007, s. 328–331; J. Joll, G. Martel, op. cit., s. 320; M.S. Neiberg, op. cit., s. 163.

⁵⁸ S. Zweig, op. cit., s. 215.

⁵⁹ Ch. Graf von Krockow, *Niemcy. Ostatnie sto lat*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1997, s. 90.

⁶⁰ Szerzej na temat wyobrażeń o wojnie przed 1914 r. zob. np. P. Szlanta, *Lekarz naszych dusz. Wyobrażenia o wojnie przed 1914 rokiem* [w:] *Wojna w Europie Środkowo-Wschodniej z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. J. Getka, J. Grzybowski, R. Krymar, Warszawa 2015, s. 39–50.

OBAWA O ŻYCIE I ZDROWIE NAJBLIŻSZYCH

Oczywiście emocją obserwowaną w omawianym okresie był też strach o najbliższych. Pożegnaniu zmobilizowanych żołnierzy towarzyszył często płacz żegnających ich kobiet. Podróżujący wówczas przez Galicję Władysław Orkan zanotował: „Wszędzie te same z małymi zmianami obrazy: gromady chłopów powołanych i kobiety w grupach zawodzące”⁶¹. Z kolei przebywająca w Warszawie księżna Maria Lubomirska zanotowała pod datą 2 sierpnia: „Naprzeciwko pałacu Krasińskiego tłumu ludzi. Odbywa się pobór – ochotnicy idą raźnie, jeno zawodzą żony, a Żydówki wydają biblijne jęki”⁶². Tę atmosferę warszawskich ulic potwierdziła w swych pamiętnikach zubożała ziemniaka Janina Gajewska: „W całym mieście odbywają się sceny rozpacz z powodu poboru do wojska ojców, mężów, braci. W kościele dzisiaj połowa kobiet miała zapłakane oczy. Księża pocieszają z ambon”⁶³. Atmosferę panującą w okresie mobilizacji w Mińsku Białoruskim polski ziemianin Edmund Woyniłłowicz wspominał tak:

Miasto przybrało pozory obozu wojskowego raczej, nie spokojnego grodu, napełniło się przytem rzeszą ludności wiejskiej, żegnającej z ubolewaniem i zawozeniem bądź swych mężów i synów, bądź bardziej jeszcze żałośnie rekwirowany dobytek gospodarczy. Przeplatało się to wszystko z dzikimi śpiewami na pół pijanych poborowych, pomimo iż był wydany surowy zakaz sprzedaży monopolowej trunków, ale czegoż nie dostać za pieniądze⁶⁴.

Obawiające się o swoich najbliższych, płaczące kobiety przejawiają się w bardzo wielu relacjach⁶⁵.

Im dalej od centrów miejskich, tym mniejsze było zrozumienie dla wojny. Na rosyjskiej prowincji panowała konsternacja lub cisza, zakłócona czasem płaczem mężczyzn, kobiet i dzieci⁶⁶. Na wsiach, gdzie nie śledzono z taką uwagą jak w miastach wydarzeń politycznych i gdzie podczas kryzysu lipcowego trwały żniwa, wojnę przyjęto jako dopust Boży i katastrofę naturalną, na którą nie ma się wpływu. W Vailieu w południowo-wschodniej Francji na odgłos dzwonów na rynek zbiegli się ludzie, także rolnicy z okolicznych pól. Dowiedzieli się wówczas o mobilizacji. Panującą tam atmosferę miejscowy nauczyciel przedstawił następująco: „Przez dłuższy czas nikt się nie odzywał. Jednym zabrakło tchu, inni oniemieli ze zdumienia. Wielu trzymało jeszcze widły w rękach [...]. Żony, dzieci, mężów, wszystkich ogarnęło przygnębienie. [...] Dzieci, widząc łkające matki, także zaczęły płakać. Dookoła zapanaowało poruszenie i konsternacja. Doprawdy zatrważająca scena”⁶⁷.

⁶¹ W. Orkan, *Drogą czwartaków i inne wspomnienia wojenne*, Kraków 1972, s. 128–129.

⁶² *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławy Lubomirskiej...*, s. 13.

⁶³ J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014, s. 32.

⁶⁴ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1, Wilno 1931, s. 177.

⁶⁵ J. Hupka, op. cit., s. 9–10; K. Sierakowska, *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, s. 51–52.

⁶⁶ Ch. Clark, *Die Schlafwandler. Wie Europa in den Ersten Weltkrieg zog*, München 2014, s. 707.

⁶⁷ M.S. Neiberg, op. cit., s. 156.

Grupą najbardziej niechętną wojnie zdawali się socjaliści, od dziesięcioleci deklarujący internacjonalizm i antimilitaryzm. Jeszcze 28 lipca niemiecka Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD) wezwała do demonstracji przeciw awanturze wojennej (*Kriegshetze*). Pomimo ulewnego deszczu na ulice wyszły tysiące osób⁶⁸. Wśród zgromadzonych dominowały fatalizm i troska o to, kto zapewni byt ich rodzinom, gdy ruszą na front. Sytuacja zmieniła się po ogłoszeniu mobilizacji przez Rosję. Umiejętnie manipulując opinią publiczną, poprzez publikację specjalnie dobranej korespondencji dyplomatycznej, decydenci w Berlinie przekonali społeczeństwo, że padli ofiarą agresji ze strony carskiej Rosji. Nawet SPD uległo iluzji, że walczy w wojnie obronnej narzuconej Rzeszy przez zniechęcony, reakcyjny carat. Jeden z liderów SPD Otto Braun pytał retorycznie: „Czy mamy pozwolić, aby półazjatyckie, spite wódką hordy rosyjskich kozaków tratowały niemieckie niwy, męczyły niemieckie kobiety i dzieci, niszczyły niemiecką kulturę? Na takie pytanie należy teraz odpowiedzieć!”⁶⁹. Co więcej, lojalny i ofiarny udział w wojnie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych miał dać mandat do demokratyzacji ustroju oraz stworzyć nowe, sprawiedliwe społeczeństwo i system polityczny. Bo skoro wszyscy walczą w obronie ojczyzny, to podczas pokoju też powinni cieszyć się równymi prawami i współdecydować o polityce. Dlatego 4 sierpnia 1914 roku frakcja parlamentarna SPD poparła pożyczki wojenne, co wywołało aplauz posłów innych partii i gości na galerii. Wydawało się, że w końcu z socjaldemokratów zostało zdjęte przypisywane im od czasów Bismarcka odium „niepioni bez ojczyzny” (*Vaterlandslose Gesellen*). Po doniesieniach o pierwszych zwycięstwach na froncie policjanci ze zdziwieniem odnotowali, że w dzielnicach robotniczych wywieszano flagi państwowe, a z tamtejszych knajp dochodziły pieśni patriotyczne – zjawisko dotychczas niespotykane⁷⁰.

Socjaliści w innych państwach także nie byli w stanie przeciwdziałać tym hurra-patriotycznym nastrojom. Austriacka socjaldemokracja nie odważyła się na otwarte przeciwstawienie się gorączce wojennej. Jej lider Victor Adler argumentował: „Partia jest bezbronna. [...] Na ulicach są demonstracje poparcia dla wojny [...]. Cała nasza organizacja i nasza prasa są zagrożone. Stoimy przed ryzykiem zniszczenia trzydziestoletniej pracy bez żadnych politycznych rezultatów”⁷¹. Dowód na to stanowiła chociażby śmierć lidera francuskich socjalistów Jeana Juarès, zastrzelonego 31 lipca 1914 roku na paryskiej ulicy przez nacjonalistę w zemście za publicznie wyrażane wątpliwości wobec konfliktu zbrojnego⁷². Ale nawet wśród skrajnej lewicy znajdowali się zwolennicy wojny. Przebywający na emigracji w Londynie rosyjski anarchista książę Piotr Kropotkin wzywał swych rodaków, by bronili się jak bestie przeciw diabelskiej niemieckiej agresji, łamiącej wszelkie reguły humanitaryzmu. W jego mniemaniu sojusz Rosji z liberalnymi Wielką Brytanią i Francją miał doprowadzić do jej demokratyzacji. W Dumie tylko pięciu bolszewików głosowało przeciw

⁶⁸ E. Romer, *Dziennik*, t. 1, Warszawa 1995, s. 22–23.

⁶⁹ V. Ullrich, op. cit., s. 447 (tłum. P.S.).

⁷⁰ M.S. Neiberg, op. cit., s. 163–164.

⁷¹ Cyt. za: J. Joll, G. Martel, op. cit., s. 316.

⁷² M.S. Neiberg, op. cit., s. 141–144.

kredytom wojennym, zresztą zaraz ich zaaresztowano. Pacyfizm i solidarność ponad podziałami narodowymi okazały się tyleż deklaratywne, co powierzchowne, a robotnicy ulegli oficjalnej propagandzie sążonej im do uszu w szkołach i podczas służby wojskowej.

CZYNNIK CZASU

Badając przyczyny tego – przynajmniej częściowego – entuzjazmu należy zwrócić uwagę jeszcze na czynnik czasu i zawrotne tempo kryzysu, zwiększające poczucie zamętu, zagubienia i dezorientacji. W ostatnich dniach lipca lawinowy napływ sprzecznych i niejasnych informacji wywołał zamęt w środowisku dziennikarzy, z których wielu nie mogło pojąć, co się właściwie dzieje⁷³. Na podstawie przebiegu dotychczasowych kryzysów międzynarodowych latem 1914 roku można było zakładać, że i tym razem negocjacje dyplomatyczne będą się ciągnęły miesiącami i ponownie zakończą, nikogo w pełni niesatysfakcjonującym, kompromisem. Jak 19 lipca donosił z Warszawy konsul austro-węgierski, Polacy i Rosjanie nie wierzyli w możliwość komplikacji wojennych. Miejscowa opinia publiczna uznawała, że Austro-Węgry wysuną wobec Serbii umiarkowane żądania i swe cele osiągną metodami pokojowymi. Polska prasa podkreślała, że w monarchii habsburskiej nie widać jakichkolwiek przygotowań wojennych, a najwyżsi rangą wojskowi i odpowiedzialni za mobilizację urzędnicy kolejowi jak co roku pojechali na urlop⁷⁴. Tym razem stało się jednak inaczej i nagle w ciągu kilkunastu letnich dni wakacji i intensywnych prac polowych doszło do wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej. Jak wspominał oficer rezerwy austriackich ułanów Wojciech Kossak: „Rezerwiści górale, ten wyborny materiał żołnierski, szli na stację z fantazją kawaleryjską. My, oficerowie rezerwy, zanadto zajęci wyekwipowaniem polowym i służbą, do której natychmiast trzeba było stanąć w Krakowie, nie mieliśmy nawet czasu zastanowić się głębiej”⁷⁵.

PODSUMOWANIE

Zaprezentowany wyżej obraz jest wrywkowy i niejednoznaczny. Całościowego jednak nigdy nie poznamy. Nie przeprowadzono wówczas badań opinii publicznej i dlatego jesteśmy zdani na takie źródła, jak prasa, dzienniki, pamiętniki, raporty policyjne czy zdjęcia. Jak pisał w stosunku do Niemiec historyk Roger Chickering,

⁷³ Ibidem, s. 139–140, 290.

⁷⁴ HHStA, 127, Gesandtschaft Petersburg, Kopien politischen Berichten des k. u. k. Gl. Con s. Warschaunach Wien, List Andriana do Berchtolda.

⁷⁵ W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 280.

nie było jednego *August-Erlebnis* (doświadczenie sierpniowe), czyli uniwersalnej recepcji wojny dla całego kraju⁷⁶. Podobnie było w innych państwach⁷⁷. Nałkowska w kontekście Warszawy pisała o zamęcie emocji i uczuć⁷⁸. Częściowy entuzjizm wojenny o różnej skali i zasięgu (na podstawie dostępnych źródeł nie da się go precyzyjnie zmierzyć) dało się zaobserwować głównie w większych miastach, zwłaszcza tych, w których znajdowały się ośrodki władzy, garnizony, uniwersytety i szkoły średnie. Jednak i tam, wkrótce po publikacjach pierwszych list poległych, przybyciu transportów z rannymi i nadejściem listów, ustąpił on miejsca niezadowoleniu, apatii i przygnębieniu. Jak zanotował pod datą 13 września 1914 roku ziemianin Jan Hupka: „Kraków do niepoznania zmieniony. Dawniejszy zapał ustąpił miejsca zwątpieniu i popłochowi”⁷⁹. Realna wojna znacznie odbiegała od wyobrażeń na jej temat, jakie panowały przed 1914 rokiem. Otrzeźwienie z iluzji przyszło za późno, a cena za błędne kalkulacje okazała się koszmarna.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv
PA XXXVIII, nr 357

Źródła drukowane

- Benhardi F., *Germany and the Next War*, New York 1912.
Białynia-Chołoddecki J., *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914–22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930.
Conrad von Hötzendorf F., *Aus meiner Dienstzeit 1906–1918*, Wien 1921.
Daszyński I., *Pamiętniki*, Kraków 1926.
Deutsche Quellen zur Geschichte des Ersten Weltkrieges, Hg. W. Bihl, Darmstadt 1991.
Dookoła wojny, „Gazeta Grudziądzka”, 11 III 1913 r.
Frymann D. (H. Class), *Wenn ich Kaiser wäre. Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Leipzig 1914.
Gajewska J., *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014.
Gourko B., *Memoirs and Impressions of War and Revolution in Russia 1914–1917*, London 1918.
Hupka J., *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937.

⁷⁶ R. Chickering, *Das Deutsche Reich und der Erste Weltkrieg*, München 2002, s. 24–29.

⁷⁷ M. Rauchensteiner, op. cit., s. 147.

⁷⁸ Z. Nałkowska, op. cit., s. 341.

⁷⁹ J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937, s. 18.

- Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, Kraków 2000.
- Kossak K., *Wspomnienia*, Warszawa 1971.
- Kriegs-Rundschau. Zeitgenössische Zusammenstellung der für den Weltkrieg wichtigen Ereignisse, Urkunden, Kundgebungen, Schlacht- und Zeitberichte*, Bd. 1: *Von den Ursachen des Krieges bis zum Anfang des Jahres 1915*, Hg. der Täglichen Rundschau, Berlin 1915.
- Loukowsky A., *Memoirs of the Russian Revolution*, Westport 1922.
- Orkan W., *Drogą czwartaków i inne wspomnienia wojenne*, Kraków 1972.
- Nałkowska Z., *Dzienniki*, t. II: 1909–1917, Warszawa 1976.
- Napięcie austriacko-rosyjskie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 24 VI 1914 r.
- Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławy Lubomirskiej 1914–1918*, oprac. J. Pajewski, Poznań 1997.
- Romer E., *Dziennik*, Warszawa 1995.
- Ronge M., *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, tłum. B. Szymczak, Warszawa 1992.
- Sapieżyńska M., *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003.
- Suchomlinow W.A., *Erinnerungen*, Berlin 1924.
- W obronie wojny*, „Gazeta Toruńska”, 3 III 1912 r.
- Woyńłłowicz E., *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1, Wilno 1931.
- Zweig S., *Świat wczorajszy. Wspomnienia pewnego Europejczyka*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 2016.

Opracowania

- Das 1. Masurische Infanterie-Regiment Nr 146 (1897–1919)*, Hg. Der Verein ehemaliger Offiziere des Regiments, Berlin 1929.
- Balla E., *Im Yorkschen Geist. Der deutsche Frontsoldat und seine Seele*, Berlin 1926.
- Beaupré N., *Construction and Deconstruction of the Idea of French ‘War Enthusiasm’ in 1914* [w:] *The Legacies of Two World Wars: European Societies in the Twentieth Century*, eds. L. Kettenacker, T. Riotte, New York 2011, s. 41–57.
- Chickering R., *Das Deutsche Reich und der Erste Weltkrieg*, München 2002.
- Chickering R., *“War Enthusiasm?” Public Opinion and the Outbreak of War in 1914* [w:] *An Improbable War: The Outbreak of World War I and European Political Culture before 1914*, eds. H. Afflerbach, D. Stevenson, New York 2007, s. 200–212.
- Clark Ch., *Die Schlafwandler. Wie Europa in den Ersten Weltkrieg zog*, München 2014.
- Duroselle J.-B., *Wielka Wojna Francuzów 1914–1918*, tłum. A. Ciastek, Warszawa 2006.
- Elon A., *Bez wzajemności. Żydzi–Niemcy 1743–1933*, tłum. K. Bratkowska, A. Geller, Warszawa 2012.
- Górny M., *Wielka wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014.
- Graf von Krockow Ch., *Niemcy. Ostatnie sto lat*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1997.
- Gregory A., *The Last Great War: British Society and the First World War*, Cambridge 2008.
- Das Grenadier-Regiment Kronprinz (I. Ostpreßisches) Nr 1 im Weltkriege*, Bd. I: *Die Ereignisse von Kriegsbeginn bis zum 21. Juli 1916*, Hg. F. von Gottberg, Berlin 1927.
- Janz O., *14 – Der grosse Krieg*, Frankfurt am Main 2013.
- Joll J., Martel G., *Przyczyny wybuchu pierwszej wojny światowej*, tłum. P.K. Frankowski, Warszawa 2008.
- Keegan J., *The First World War*, New York 1999.

- Krumeich G., *Burgfrieden/Union sacrée* [w:] *1914–1918 – online: International Encyclopedia of the First World War*, eds. U. Daniel, P. Gatrell, O. Janz, H. Jones, J. Keene, A. Kramer, B. Nasson, issued by Freie Universität Berlin, Berlin, 11 X 2016 r., DOI:10.15463/ie1418.10973.
- Mann G., *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, tłum. A. Kopacki, Olsztyn 2007.
- Mommsen W.J., *Bürgerstolz und Weltmachtstreben. Deutschland unter Wilhelm II. 1890 bis 1918*, Berlin 1995.
- Neiberg M.S., *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013.
- Pogge von Strandmann H., *The Mood in Britain in 1914* [w:] *The Legacies of Two World Wars: European Societies in the Twentieth Century*, eds. L. Kettenacker, T. Riotte, New York 2011, s. 58–76.
- Rauchensteiner M., *Der erste Weltkrieg und das Ende des Habsburgermonarchie*, Wien 2013.
- Sierakowska K., *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.
- Szabó D., *Wer war 1914 in Ungarn begeistert und wofür, Der Erste Weltkrieg aus ungarischer Sicht*, Hg. R. Fizizker, C. Szabó, Wien 2015.
- Szlanta P., *Lekarz naszych dusz. Wyobrażenia o wojnie przed 1914 rokiem* [w:] *Wojna w Europie Środkowo-Wschodniej z perspektywy interdyscyplinarnej*, red. J. Getka, J. Grzybowski, R. Krymar, Warszawa 2015, s. 39–50.
- Szlanta P., *Maruderzy armii informacyjnej. Plotki podczas kryzysu lipcowego w 1914 r. i pierwszych dni wojny*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 2, s. 381–399.
- Szlanta P., *Wiara w znajome dziś, wiara w niepewne jutro. Polacy wobec wybuchu Wielkiej Wojny* [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 15–29.
- Szublewski J., *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006.
- Ullrich V., *Die nervöse Großmacht 1871–1918. Aufstieg und Untergang des deutschen Kaiserreiches 1871–1918*, Frankfurt am Main 2001.
- Verhey J., *Der »Geist von 1914« und die Erfindung der Volksgemeinschaft*, Hamburg 2000.
- Watson A., *Ring of Steel: Germany and Austria-Hungary in World War I. The People's War*, New York 2014.
- Williamson S.R., *Austria-Hungary and the Origins of the First World War*, New York 1991.